



Michał siedział przy stole i usilnie myślał. Kapłan na lekcji religii powiedział, że w Biblii zostały opisane historie i zdarzenia, które miały miejsce naprawdę, i wszystko, co tam napisano, ma moc i dziś.

Więc Michał otworzył Biblię na stronie, gdzie było napisane, że Pan Bóg daje to, o co się Go prosi, jeśli to, o czym prosisz jest zgodne z Jego wolą. Bóg to obiecał. Michał postanowił od razu sprawdzić, czy Bóg naprawdę spełnia prośby. Chłopczyk przypomniał, że już od dawna pragnął mieć nowy ładny rower. Ciekawe, czy da mu Bóg taki rower, jeśli Go poprosi? Przypomniały mu się wtedy inne słowa kapłana, że Bóg to nie święty Mikołaj i nie supermarket. Chłopiec nie był pewny tego, że Bóg chce, aby od razu otrzymał rower. † Wtedy przypomniał mu się inny problem – trudniejszy i ważniejszy. Nie, o to również nie mógł prosić Boga. „W tym mi Bóg również nie może pomóc, nawet jeśli to przyrzekł, choć byłoby tak dobrze!” – myślał Michał. Przypomniał sobie Mikołaja. Rok temu Mikołaj był jego najlepszym przyjacielem. Razem chodzili na lekcje religii, razem bawili się w piłkę nożną. Potem tak mocno się pokłócili, że Mikołaj do tej pory nie rozmawia z Michałem. I na lekcje religii Mikołaj więcej nie przychodzi, bo nawet widzieć Michała nie chce. Tak, okoliczności były na tyle skomplikowane, że Bóg w tym wypadku nie może pomóc, nawet ze względu na swą obietnicę. Ta prośba była zbyt trudna do wykonania. Oczywiście Bóg również pragnie, by Mikołaj znów chodził na lekcje religii. Jednak tego zrobić nie może, dlatego Michał nie zaczął się o to modlić.

Te myśli towarzyszyły mu w ciągu całego tygodnia. A gdyby jednak spróbować, gdyby poprosił Boga, by Mikołaj znów zaczął chodzić na lekcje religii i by nareszcie się skończyła ta okropna zabawa w milczenie? Nareszcie Michał nie wytrzymał. Poszedł do swego pokoju i poprosił Boga o pomoc, choć nie wierzył, że Bóg może rozwiązać ten problem. Nazajutrz Michał spotkał Mikołaja w supermarkecie. Wyobraźcie sobie, obaj chłopcy w tym samym czasie weszli do windy. Nie rozmawiali ze sobą i nawet nie patrzyli na siebie. Mikołaj nacisnął przycisk piątego piętra. Winda ruszyła z miejsca. Michał ze zdziwieniem zauważył, że jadą dużo wolniej niż zwykle. A po chwili winda ruszała się już tylko szarpnięciami z okropnym hałasem i trzaskiem. Potem jeszcze jedno szarpnięcie do góry i winda z okropnym zgrzytem pojechała na dół i się zatrzymała. Zapaliła się lampka między czwartym a piątym piętrem. Michał i Mikołaj ciągle milczeli. Obydwaj trochę się bali i mieli ochotę na rozmowę, bo gdy rozmawiasz, mniej się boisz. Oprócz tego można się naradzić, co robić, ale obaj stali, nie ruszając się, i patrzyli na zamknięte drzwi.

Nareszcie Mikołaj podeszedł do drzwi, nacisnął czerwony przycisk i spróbował otworzyć drzwi,

wcisnąwszy rękę do otworu w drzwiach. Drzwi się otworzyły, gdy Mikołaj z siłą szarpnął raz jeszcze. Ale jak już pewnie zrozumieliście, nie było to rozwiązaniem problemu. Raczej odwrotnie, wystraszyli się jeszcze bardziej, ponieważ teraz zobaczyli szyb windowy. Mikołaj, spojrzawszy w dół, zobaczył pod sobą wszystkie cztery i pół piętra. Sytuacja stawała się coraz gorsza, bo winda w każdej chwili mogła się zerwać.



Mikołaj, pobladłszy ze strachu, cofnął się do ściany. Milczenie. Michał bardzo pragnął porozmawiać z Mikołajem, ale nie mógł się zdecydować. Naprawdę niełatwo jest stać w ciasnym pomieszczeniu, odczuwać lęk i nie patrzeć na siebie. Dlatego Mikołaj czas od czasu zaczął spoglądać na Michała, a Michał – na Mikołaja. Nareszcie Michał nie wytrzymał:

- Czyż nie ma tu przycisku alarmu? – Mikołaj pokręcił głową.
- Jeszcze się na mnie gniewasz? – kontynuował Michał.

Mikołaj nie odpowiedział. Jednak po kilku chwilach, które wydały się dla obu długimi godzinami, zapytał:

- Wciąż jeszcze chodzisz na lekcje religii?
- Tak – odpowiedział Michał.

Widać było, że Mikołaj chciał kontynuować rozmowę. Rok temu obiecał Michałowi, że już nigdy więcej nie będzie z nim rozmawiał. Prawdę mówiąc, nie mógł teraz nawet przypomnieć, dlaczego się wtedy pokłócili. Pamiętał tylko, że Michał nazwał go głupim. Złość już dawno minęła i tylko przyzwyczajenie nie pozwalało Mikołajowi rozmawiać ze swoim przyjacielem.

Windą niespodziewanie szarpnęło i tamta poleciała w dół. Gdy nagle się zatrzymała, obaj chłopcy upadli. Michał stał blisko drzwi, gdy widną szarpnęło, przewrócił się, a jego noga trafiła w przestrzeń między windą i ścianą.

Wydarzyło się to tak szybko, że nawet mrugnąć nie zdążył. Spróbował wyciągnąć nogę - była zaciśnięta. Odczuł okropny ból. Niespodziewanie Mikołaj usiadł obok Michała i zaczął ostrożnie wyzwać jego nogę. - Powiedz, jak będzie bolało – uprzedził. Michał kiwnął głową, ścisnąwszy zęby. Mikołaj wyzwoił nogę kolegi. „Jeśli winda znów poleci na dół, to Michał zginie” – wystraszył się Mikołaj. Jednak już po kilku chwilach razem siedzieli przy innej ścianie, rozmawiając ze sobą.

- Wiesz, Mikołaju, jest mi wstyd za to, co ci wtedy powiedziałem.
- Spoko – odrzekł tamten. – Też jestem winien. Jak twoja noga? Bardzo boli?

Michał spróbował się uśmiechnąć, ale nie bardzo mu się to udało, bo każdy ruch nogą sprawiał ogromny ból. W tym momencie windą znów szarpnęło i tamta zjechała na parter. Stali

Czy Bóg naprawdę spełnia nasze prośby?

Wpisany przez Анна Віткоўская
11.05.2014 00:00

tam kierownik sklepu i tłumy ciekawskich, którzy ze zdziwieniem patrzyli na chłopców. Przyjechało pogotowie i zabrało Michała do szpitala. Mikołajowi pozwolono pojechać razem z nim. Lekarz powiedział, że jest to uraz z powodu uderzenia, ale nie jest to nic poważnego.

Po tygodniu Michał znowu, zadumany, siedział przy stole. Jeszcze zupełnie niedawno Mikołaj z nim nie rozmawiał, a dziś razem z nim był na lekcji religii, wieczorem zaś obiecał przyjść do niego, by razem odrobić zadania domowe.

Michałowi wstyd było wspominać, jak nie wierzył, że Bóg może rozwiązać jego problem, że znów będą przyjaciółmi i że Mikołaj znów zacznie chodzić na lekcje religii.

- Wybacz mi, Panie Jezu – cicho powiedział Michał, teraz już wiem, że nigdy mnie nie zostawisz bez pomocy.